Nr. 273. Kraków, sobota 28 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Baczność Towarzysze, Obywatele!

W niedzielę dnia 29 września 1907 roku o godz. 10 przed południem odbędzie się **w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. Szlachecki projekt reformy wyborczej do sejmu a robotnicy.
2. Drożyzna.

Towarzysze i Towarzyszki! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Nieudolność.

Dwa lata zajmuje się sejm galicyjski reformą wyborczą, a dotąd jeszcze nikt przewidzieć nie może, jakie będą *zarysy* bodaj nowego prawa wyborczego!

Nietylko kraj i ludność nie interesuje się tem, co też tam w tym szlagońskim sejmie się dzieje, ale zdaje się, że i sami posłowie nie wiele dbają o sprawy sejmowe. Wszystkie bowiem projekty reformy wytrząsają dopiero teraz z rękawa i dlatego boją się okazać je światu w ich dyletanckiej, obskurnej formie.

Organ stańczyków robi z tego niechlujstwa politycznego jeszcze cnotę, radząc, aby się wystrzegano: „*przedwczesnego ogłaszania szczegółów*(!)— i polemiki: kto ponosi odpowiedzialność za przewlekanie sprawy"!

Uszom się wierzyć nie chce, żeby na 10 dni przed zamknięciem ostatniej sesyi sejmu doradzano trzymania projektów w tajemnicy!

Co ci panowie za wyobrażenia mają o pracy ustawodawczej. Wszakże to nie handel końmi, tylko *publiczna* działalność i to dotycząca praw $7\frac{1}{2}$ miliona ludzi!...

A sesya ta jest i musi być ostatnia, bo sejm dzisiejszy zebrał się dnia 28 grudnia 1901 roku i dnia 28 grudnia b. r. gaśnie jego władza.

Trudno zaś pomyśleć, żeby parlament wiedeński, zajęty gorączkową pracą nad ugodą z Węgrami, budżetem i innemi „koniecznościami państwowemi", odstępował coś ze swego skąpego czasu na rzecz galicyjskiego sejmu. Mogą to być najwyżej trzy dni, w ciągu których i tak niczego nie można zrobić.

Nieudolność tego sejmu bije w oczy. Pomysły posłów są nieopracowane i oparte na wyłącznie partyjnem stanowisku. Kastowość szlachecka rozpiera się obok kastowości chłopskiej i mieszczańskiej, a nawet daleko — na papierze — idący narodowi demokracyi zaczynają od głębokiego pokłonu przed przywilejem obszarników, niby domorosłą „Izbą panów"...

A już najlepszą jest sławna „komisya dla reformy wyborczej", która zamiast reformy uchwala codzień kilka paragrafów — policyjnego regulaminu dla skrępowania przyszłego sejmu!...

Z góry szykują kagańce, łańcuchy i kneble na wypadek, gdyby tam kiedy dostał się — Duch święty przy nas! — socyalista...

Tym panom strachajłom zdaje się, że — samym hamulcem można jechać. Zapominają, że sejm nietyle potrzebuje hamulca — bo zresztą jest z reguły nudnym jak nieszczęście — ile raczej wymagałby życia, siły, energii i pracy.

Zdaje się im, że im bardziej ten sejm skrępują, tem będzie lepiej dla nich, a nie widzą, że parlament już dzisiaj tysiąc razy więcej ludzi interesuje i porusza, niż Wielka Rada powiatowa we Lwowie!

Jest w tem zwlekaniu poszczególnych potentatów sejmowych coś w rodzaju nadziei naiwnego oszusta, który chce skrócić chwile kontroli nad sobą. Ale nie na wiele się to przyda, bo przy dzisiejszem rozbudzeniu zajęcia sprawami konstytucyjnemi w Austryi, kontrola publiczności jest bardzo ułatwiona.

Czyżby naprawdę trzeba było aż „pożaru", którego arystokratyczne oczy księcia Czartoryskiego nie widzą, aby się panowie w sejmie wzięli do pracy?

Pogratulować sobie możemy takich mężów stanu...

W odpowiedzi „Słowu polskiemu".

Nie w czas i niefortunnie wybrało się „Słowo polskie" z polemiką przeciwko nam w sprawie mordu Silbersteina. Z umieszczonego przez nas wczoraj listu z Łodzi wynika, iż akcyę zapobiegawczą, wszczętą przez wysłanników dwóch organizacyj socyalistycznych, *udaremniło zachowanie się narodowych demokratów*, którzy dla chwilowego tryumfu wiecowego nie zawahali się krwi rzucić na szalę...

Z chwilą tego skonstatowania moglibyśmy wygodnie oświadczyć atakującej nas prasie burżuazyjnej: „z wszelkiemi pretensyami należy się udawać — Lwów, ul. Chorążczyzny 17—19" — i wycofać się z dyskusyi. Nie czynimy tego; owszem mimo „oburzenia" „Słowa pol." (z którem się dalej rozprawimy) pozwolimy sobie jeszcze raz na potępienie „Czasów", „Narodówek" i t. p. za cichą aprobatę kaznakowskiego katostwa: rozstrzelania 8 ludzi — nawet *bez tej parodyi sądu*, jaką tworzą trybunały wojskowe — jedynie na podstawie naprędce *wytorturowanych zeznań*. Jeżeli narodowa demokracya tak *poniewczasie* zaalarmowała się mordem, dokonanym na Silbersteinie, mordem, który na jej sumienie spada, — nie wynika stąd, ażebyśmy nie mieli protestować przeciwko *zwierzęcej zemście* a nie karze, którą w interesie fabrykantów łódzkich dokonywa zbir carski, Kaznakow; ażebyśmy nie mieli wytykać ohydnej niemoralności moralistów burżuazyjnych, którzy na taką „sprawiedliwość" się godzą; ażebyśmy nie mieli piętnować nikczemności fabrykantów łódzkich, z ich systemem zbiorowego wielomiesięcznego ogładzania lokautami robotników oraz uchwalania krociowych subwencyj na powiększenie policyi, która całym impetem zwróci się oczywiście przeciw organizacyom socyalistycznym.

Ten obraz uzupełniamy tylko podkreśleniem niedościgłej czelności narodowej demokracyi, która w prasie własnej i sprzymierzonej przedstawia się wciąż jako czynnik uspakajający na tak wzburzonym, jak łódzki, terenie. Pomijając *bratobójcze* browningi, które wtyka do rąk swych bojówek, a które ciągłym krwi przelewem swą drogę znaczą — nie jest N. D. i żadną pewną tarczą dla fabrykantów, czego morderstwo Silbersteina aż nadto jaskrawo dowodzi: w swej chęci bowiem wyparcia socyalistów nie cofa się ona *absolutnie przed niczem*: przed najbardziej zbrodniczem warcholstwem. W swoich odległych ideałach wyobrażają siebie narodowi demokraci panami całej sieci organizacyj „żółtych" — strejkbrecherskich. Dziś jednak ich agitacya w Królestwie niedalekoby na takim koniku zajechała; więc cały ich wysiłek skierowany jest ku temu, ażeby za wszelką cenę rozstrajać wszelką akcyę socyalistyczną, ażeby wciskać się przez każdą rozluźnioną szczelinę na miejsce socyalistów...

A w razie katastrofy — przez wszystkie swoje tuby, przez całą prasę burżuazyjną mogą dla odwrócenia od siebie uwagi, dla zabezpieczenia się przed odium głosić: to wina socyalistów.

Tak było z bratobójstwem łódzkiem, podsycanem przez ich organ naczelny, a równocześnie zwalanem na „zdziczenie socyalistów"; to samo, jak się okazuje, powtórzyło się przy Silbersteinie...

Czy można sobie wyobrazić potworniejszą kłamliwość, bardziej cyniczne zuchwalstwo? Analogię w tym razie znaleźć można tylko w obozie czarnosecińców rosyjskich.

Oszustwo i zdrada klerykałów.

Chrzanów, 26 września.

Z początkiem ubiegłego miesiąca przedłożyli górnicy magnatom węglowym w zagłębiu chrzanowskiem żądania z terminem odpowiedzi do 1 września.

Rozbudzone zainteresowanie się organizacyą, pomyślna konjunktura do strejku, ruch górników w całej Austryi, a wreszcie nie dające się dłużej utrzymać głodowe płace górników w kopalniach grafa Potockiego i pruskich kapitalistów — wpłynęły, że przedsiębiorcy postanowili porobić robotnikom ustępstwa i jak na krakowskie zagłębie podobno dość znaczne. Tymczasem klerykali, rozumiejąc, że spełnienie żądań robotniczych, wypracowanych przez „Unię górników", przyczyni się do jej spopularyzowania między górnikami, postanowili za wszelką cenę temu przeszkodzić. Uknuli wraz haniebną intrygę i nuż paraliżować działalność organizacyi robotniczej.

Na konferencyi delegatów krakowskiego zagłębia i na zgromadzeniach górników uchwalono jednogłośnie przedłożyć przedsiębiorcom żądania, delegatom zaś polecono żądania te na poszczególnych kopalniach doręczyć zarządom. Delegaci wszyscy spełnili polecenie z wyjątkiem klerykalnych intrygantów z Jaworzna, którzy zamiast przedłożyć żądania — zawezwali do siebie ks. Lampiarza i Stohandla.

Stojałowski ucieszony, że mu się nadarzyła sposobność upiec własną pieczeń i obrzucić błotem socyalistów, pospieszył czemprędzej do Jaworzna i począł na własną rękę prowadzić układy z kierownikiem kopalń. W lisich swych wywodach przekonał kierownika, że lepiej jest stanowczo odrzucić żądania górników, przez co „Unia" straci wpływ, kopalnia na tem zyska, a oni (klerykali) łatwiej obałamucą górników.

Plan ten spodobał się kierownikowi kopalni. Aby jednak skaptować dlań górników, delegaci klerykalni zwołali robotników do klerykalnej „Bratniej pomocy" i tu wmówili w ludzi pracujących na wierzchu, że dla nich „Unia" żąda tylko 2 K 80 h za szychtę, a oni teraz już mają przeszło 3 K, zaś robotnikom dołowym tłumaczyli, że żądania postawione wyjdą im na szkodę, bo są za małe. Co więcej, Stohandel z całą bezczelnością wzywał górników, by nie dopuścili do tego,

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Spostrzeżenia i uwagi z pobytu w Londynie.

5

Z całą stanowczością można powiedzieć, że państwo rosyjskie nie wróci już do tego stopnia potęgi, jaką posiadało było przed wojną japońską. Wojna ta nietylko wtrąciła w stan silnej niemocy państwo rosyjskie, ale utorowała drogę nowemu dla niego groźnemu niebezpieczeństwu, które z dnia na dzień rośnie ze strony Chin. Państwo to olbrzymie weszło pod kierownictwem Japończyków w okres przeobrażania się na modłę nowożytną i w prędkiej przyszłości wystawi olbrzymią armię, po europejsku zorganizowaną i uzbrojoną. Skutkiem tego rząd rosyjski będzie musiał zwrócić główną swą uwagę ku granicy chińskiej, która ciągnie się na kilka tysięcy kilometrów, i wyrzec się polityki zaborczej, a natomiast wytężyć swe siły na wzmocnienie obronnego stanowiska. Utrzymanie całości zagrabionych ziem stawać się będzie coraz trudniejszem, wobec wzmagania się świadomości i siły rewolucyjnej. Porównywać dzisiejszą rewolucyę w granicach państwa rosyjskiego do wielkiej rewolucyi francuskiej byłoby wielkim błędem. We Francyi owych czasów, jakkolwiek były prowincye różnojęzyczne i w pewnej mierze różnonarodowe, to jednak burżuazya, najgłówniejszy czynnik rewolucyjny, była wszędzie i z ducha i z języka nawet francuska. Ona reprezentowała naród, który w pojęciach ówczesnych zlewał się z pojęciem ludności całego państwa; ona też z całą mocą stanęła w obronie jedności państwowej i ona ją utrzymała. W dzisiejszej rewolucyi, która wstrząsa państwem rosyjskiem, niema takiego jednolitego i wspólnego wszystkim jego składowym częściom czynnika rewolucyjnego, a natomiast świadomość narodowa jest silna w jego ludach.

Wszelka rozumna polityka powinna brać na uwagę nietylko to, co się dzieje w danej chwili, lecz sięgać także okiem w przyszłość i starać się przewidzieć możliwe późniejsze następstwa. Ci więc, co dla korzyści chwilowych chowają sztandar niepodległości Polski lub rozpościerają nad nim małoprzejrzystą osłonę, są krótkowidzami politycznymi. Gdyby nawet udało się im zdobyć chwilowo wpływ w narodzie, to wpływ ten będzie krótkotrwały i nie oni doprowadzą naród do ziemi obiecanej.

Naród polski, który posiadał własne potężne państwo, który miał świetną przeszłość dziejową, który po narzuceniu mu jarzma niewoli przez połączone siły trzech wielkich mocarstw toczył przeszło sto lat krwawą walkę o niepodległość swoją, naród ten zanadto zrósł się z myślą i pragnieniem niepodległości, ażeby mógł łatwo wybyć się jej z pamięci i z serca swego. Gdyby nawet istotnie osłabło w nim chwilowo dążenie do bytu niepodległego — jak to utrzymują tendencyjnie niektórzy — to i w takim razie przy pierwszej przyjaznej okoliczności ożyje ono z całą swoją potęgą. Tak być musi i tak będzie.

Wywalczywszy wspólnie z innymi narodami państwa rosyjskiego demokratyzacyę tego państwa — powiadają ugodowi demokraci; utworzywszy z tego państwa Rzeczpospolitę federacyjną — mówią socyaliści oportunistyczni — zdobędziemy samoistność narodową i warunki do uniezależnienia się zupełnego. Tymczasem, podnosząc obecnie sztandar niepodległości Polski, zrażamy sobie stronnictwa rosyjskie — powiadają pierwsi; sprowadzamy niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-polskiej — mówią drudzy.

I owszem, walczmy wspólnie i o demokratyzacyę państwa i o utworzenie Rzeczypospolitej federacyjnej, wszak nasz dawny sztandar już głosił: „Za waszą i za naszą wolność"! lecz równocześnie powiedzmy otwarcie i stanowczo, że nigdy się nie zgodzimy pozostać *prowincyą państwa* i że wejdziemy do federacyi jedynie jako *naród* wolny i równy co do wszystkich praw z narodem rosyjskim. „Clara pacta faciunt claros amicos".

Zapytujemy wszakże, czy nasi rewolucyoniści na seryo myślą, że prędzej da się utworzyć rosyjska Rzeczpospolita federacyjna, aniżeli wywalczyć niepodległość narodu polskiego? Gdybyż tylko trzeba było mieć do czynienia z samym narodem rosyjskim! Ależ pamiętajmy, że są jeszcze liczne narody azyatyckie, które mają także wszelkie prawa do stanowienia o losach wspólnego im państwa, a których tradycye dziejowe wcale nie są republikańskie. Wszak carat moskiewski wzorował się na caracie tatarskim.

A i z narodem rosyjskim czy łatwo mogłoby nastąpić porozumienie? Zachodzi bowiem ogromna różnica w Rosyan i Polaków w pojmowaniu, jakiem powinno być państwo! Z wyjątkiem może nielicznych zwolenników Krapotkina i socyalnych rewolucyonistów, wszystkie stronnictwa rosyjskie w większym lub mniejszym stopniu mają dążności centralistyczne. I jest to naturalnym wynikiem dziejowym. Od Wasylów i Iwanów, mniej lub więcej groźnych, myśl narodu oswajała się z polityką centralizacyjną, czyli inaczej zaborczą, swoich carów, przyzwyczajała się wielbić wzmagającą się potęgę mocarstwową caratu i przestała nawet rozumieć, ażeby mogło istnieć porządnie urządzone i silne państwo w innym jakimś ustroju, jak centralistyczny. Dążności i instynkty społeczne odziedziczają się. Szkoły, piśmiennictwo, sztuki krzewiły przekonania i dążności centralizmu w szerokich warstwach narodu i marzenia polityczne biegły w tym kierunku, że wszystkie rzeki słowiańskie zleją się w jedno morze rosyjskie.

(Dokończenie nastąpi).

aby żądania „Unii górników“ zostały spełnione.

Wraz po tym konwentyklu udali się delegaci do zarządu szybów, gdzie kierownik, namówiony przez Lampiarza, obiecał wspaniałomyślnie podwyższyć górnikom płacę o 5% („Unia“ żądała 20%), założyć wielki konsum na kopalni, w którym byłoby ubranie, wódka itp. i rozszerzyć ów konsum na picie po okolicy. Odpowiedź była ustną dlatego, aby można ją było później łatwiej złamać. Wyraźnie tego domagał się Lampiarz, podczas gdy „Unia“ żądała pisemnej odpowiedzi.

Dlaczego jednakowoż klerykali wybrali Jaworzno. Sprawa ma się następująco: W Jaworznie są największe kopalnie i kierownicy innych szybów oglądali i oglądają się zawsze na Jaworzno. „To, co wam dadzą w Jaworznie, to i my wam damy“ — mówili kierownicy innych kopalń do górników. Ten wzgląd był decydującym właśnie w nikczemnej robocie klerykałów, a skutki jej wkrótce się pokazały. Inne kopalnie korzystając z takiego obrotu sprawy wystosowały 1 września pisemne odpowiedzi, w których czynią ustępstwa, daleko jednakowoż mniejsze od tych, jakie pierwotnie zamierzały poczynić.

Zdrada stojałowszczyków stała się zatem jasną i wywołała oburzenie w szeregach górników. Dnia 8 września odbyły się w całem krakowskiem zagłębiu zgromadzenia górników, na których uchwalono następującą rezolucyę:

„Odpowiedź przedsiębiorców na podane przez nas w sierpniu żądania, nie jest w stanie zaspokoić górników. Aby się przekonać, czy dane ustępstwa i przyrzeczenia będą dotrzymywane, zebrani górnicy przyjmują je do wiadomości z zastrzeżeniem użycia w każdej chwili wszelkich możliwych środków, celem osiągnięcia reszty żądań i dalszych ustępstw dla należytego uregulowania stosunków górniczych“.

Przeciwko nikczemnej i haniebnej robocie Stojałowskiego, Stohandla i reszty pańskich naganiaczy wydała „Unia górnicza“ w ostatnich dniach odezwę, w której wykazuje zdradę klerykałów popełnioną na skromnych i sprawiedliwych żądaniach górników. Z ślepej nienawiści do organizacyi robotniczej, która niezmordowanie pracuje nad wyzwoleniem polskich górników z ucisku pruskich baronów węglowych, żydowskich kapitalistów Guttmanów i grafa Potockiego, popełnili klerykali zdradę na wyzyskiwanych górnikach, boć nie ulega ani na chwilę wątpliwości, że gdyby nie ich krecia robota, przedsiębiorcy poczyniliby większe ustępstwa górnikom.

Oszustwo to nie przyniesie im owoców. Otworzy prędzej oczy górnikom, pokaże im, czem są klerykalni oszuści i do czego są zdolni, gdy chodzi o ich niski i brudny interes klasowy.

Polski klecha w serdecznym uścisku z pruskim kapitalistą — przeciw polskiemu robotnikowi, to widok, którego robotnicy prędko nie zapomną.

Walka o szkołę.

Morawska Ostrawa, 26 września.

W Gruszowie, położonym tuż na granicy Śląska i Moraw, ludność polska pozbawiona jest szkoły polskiej. Mimo iż stanowi przeszło 2/3 ludności, zmuszoną jest posyłać dzieci do szkoły niemieckiej, która, gdyby w Gruszowie istniała szkoła polska, świeciłaby pustkami, gdyż Niemców tu zamieszkałych możnaby i na palcach policzyć. Tę dominującą przewagę i rządy w ręce Niemców oddaje w Gruszowie wielki kapitał, złożony w dużej fabryce sody i amoniaku. Dzięki fabryce Niemcy opanowali rządy w gminie i każdego opornego zmuszają do uległości, a dzieci polskie germanizują, pogłębiając w ten sposób swój „stan posiadania“.

Jedynie polska partya socyalno-demokratyczna w Gruszowie nie ulękła się właściciela fabryki Müllera, który, siedząc stale w Wiedniu, jest naczelnikiem gminy w Gruszowie, a przez oddaną sobie klikę różnych Sitzenfreiów rządzi się jak szara gęś w gminie. Wychodząc z tego słusznego i rozumnego założenia, że ludność polska w Gruszowie ma prawo do szkoły polskiej, że dzieci rodziców polskich powinny pobierać naukę w języku ojczystym — zwołała partya nasza szereg zgromadzeń publicznych, na których zebrani robotnicy polscy zaprotestowali przeciw bezprawiom fabrykantów niemieckich, a w rezolucyi domagali się otwarcia pierwszej klasy polskiej szkoły ludowej w Gruszowie. Panowie z Rady gminnej usiłowali żądanie ludności polskiej zalepić gojącym plasterkiem w formie fakultatywnej nauki języka polskiego w szkole niemieckiej, tj. dzieciom polskim, uczęszczającym do szkoły niemieckiej, udzielać się będzie dwa razy w tygodniu po godzinie nauki języka polskiego.

Było to coś w rodzaju kpin z ludności polskiej ze strony gminy. Przeciw temu nowemu oszukaństwu partya nasza zaprotestowała, domagając się ponownie otwarcia polskiej szkoły ludowej. W odpowiedzi na to żądanie hakatyści z Rady gminnej wydali odezwę do ludności polskiej, a podpisaną przez „więcej doświadczonych rodziców“. Odezwę tę zamieszczamy poniżej w całości, jako dokument skoszlawienia i powykręcania języka polskiego i poroniony płód prusackich zakusów, wreszcie jako przedwstępną próbkę, jak wyglądałaby nauka języka polskiego, którą dwa razy w tygodniu obiecywano dzieciom polskim udzielać. Odezwa brzmi:

Do wszystkich rodziców, którzy swych dzieci kochają i o jich przyszłośc dobrze myślą.

Posyłajcie wasze dzieci jak poprzednio do doświadczonej szkoły ludowej Cesarza Franciszka Jósefa I.

Nie dajcie się błędnic uwieźć od owych ludzie, którzy wam radzą dzieci waszych po niemiecku nie uczyć.

W istniejącej szkole niemieckiej, uczą także w polskim i czeskim języku i baczy się nato, ażeby tych językó dobrze wyuczyć.

Jest to tylko złośliwoscią i kłamstwem jeżeli się utrzymuje, że dzieci polskie i czeskie zostają od ich narodowoscie odstręczonę.

Pewnem jednak jest, że każdy robotnik, rękodzielnik i urzędnik znajduje lepszy byt i większę pole praci, jeżeli także i niemieckim językiem włada. Także przy wojsku jest język niemiecki z wielkiej ważnosci, co każdy który przy wojsku służył i jakąs chargę otrzymał poświadczy.

Zważajcie na to wszystki i czyńcie na korzyść wascych dzieci.

Więcej doswiadczonych rodziców.

Paradne są te zapewnienia, że „dzieci polskie nie zostają od ich narodowoscie odstręczane“ i ta wojskowa „charga“, dająca sankcyę głupocie pruskich kulturtregerów na Śląsku, którzy marzenie swe o pikelhaubie na krótkim, bezmyślnym pysku z wykręconymi do góry wąsami, chcieliby zaszczepić w dusze dzieci polskich robotników; do tego służyć ma właśnie szkoła niemiecka — jak to wyraźnie powiada odezwa.

W ubiegłą niedzielę zwołali znowu towarzysze nasi publiczne zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, domagającą się stanowczo otwarcia polskiej szkoły w Gruszowie. Partya nasza ani na moment nie spuszcza z oka sprawy polskiej szkoły i walczyć o nią nie przestanie, bo leży to w interesie proletaryatu polskiego na Śląsku.

Czesi w Gruszowie po długiej walce z Radą gminną wybudowali obszerną szkołę kosztem „Maticy skolskiej“ i zagarną znowu do niej pokaźną liczbę dzieci polskich. Fakt ten powinien tylko dodać otuchy naszym towarzyszom w walce o polską szkołę.

M. J.

Przegląd polityczny.

Sejmowa reforma wyborcza w Austryi Dolnej. Sejm dolno-austryacki na posiedzeniu 26 b. m. uchwalił przedłożony przez Gessmanna projekt reformy wyborczej z następującemi zasadniczemi zmianami: 1) Wiedeń zamiast proponowanych 38 otrzymuje 48 mandatów, 2) wymagana przez Gessmanna przynależność do gminy zostaje w gminach miejskich na prowincyi i na wsi utrzymaną, zaś w Wiedniu zniesioną, tak że pozostaje w Wiedniu tylko ograniczenie co do 3-letniej osiadłości, 3) ordynacya wyborcza może być w przyszłości zmienioną tylko za zgodą wszystkich kuryj.

Przyszły sejm składać się będzie zatem z 127 członków, a to: 3 wirylistów i 124 posłów wybranych w tej proporcyi: większa własność 16, Izba handlowa 4, miasta (oprócz Wiednia) i gminy wiejskie 46, Wiedeń 48, z powszechnego głosowania (bez Wiednia) 10.

Reforma wyborcza w Styryi. Zarząd partyi socyalno-demokratycznej uchwalił na posiedzeniu odbytem 24 b. m. w Gracu następującą rezolucyę: Przyjmuje się do wiadomości oświadczenie złożone przez posłów socyalistycznych w sejmie, że nie dopuszczą do uchwalenia budżetu przed uchwaleniem reformy wyborczej; zarząd wypowiada przekonanie, że to stanowisko posłów odpowiada życzeniom klasy pracującej i wzywa posłów, aby dalej pozostali na zajętem stanowisku.

Zarząd partyjny uchwalił także, aby przewodniczący organizacyj robotniczych w Gracu prowadzeni przez socyalistycznych posłów sejmowych udali się w deputacyi do marszałka krajowego hr. Attemsa i namiestnika hr. Clary'ego dla wyrażenia im życzenia robotników, żeby reforma wyborcza została jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej uchwaloną.

Strejk masowy na Węgrzech w dniu 10 października. Ruch w całym kraju za strejkiem masowym w dniu otwarcia sejmu zatacza coraz szersze kręgi. Dotąd oświadczyło się 63 miast za strejkiem, między niemi: Budapeszt, Arad, Raab, Debreczyn, Keczkemet, Koszyce, Wielki Waraždyn, Preszburg, Szegedyn itd. W Budapeszcie będą rzeźnicy w rzeźniach strejkować przez cały dzień, a w mieście od godz. 10 rano; woźnice i węglarze nie będą przez cały dzień pracowali. Do strejku przyłączą się także robotnicy kolei południowej i państwowej w kilku stacyach; zecerzy nie będą pracowali w Pięciokościołach, Szabadzie i Raabie, gdzie wobec tego gazety nie wyjdą.

Ciekawe rozporządzenie odnośnie do strejku wydał minister handlu Kossuth. Wezwał on władze przemysłowe, aby dokonały obliczenia uczestników strejku na specyalnie przygotowanych blankietach i wyniki przesłały inspektorom przemysłowym do 15 października. Minister twierdzi, że obliczeń tych potrzebuje do celów statystycznych i że takie samo zarządzenie wyda co do 1 maja.

Sprawy partyjne.

Konferencya żydowska P. P. S. D. Komitet centralny sekcyi żydowskiej P. P. S. D. zwołuje na dzień 30 września i 1 października do Lwowa do sali Stowarzyszenia metalowców, ul. Ossolińskich 8, krajową konferencyę żydowską z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności sekcyi.
2) Narodowość żydowska a kulturalna autonomia.
3) Agitacya i organizacya.
4) Prasa.

KRONIKA.

Kraków, 27 września.

Niskie dusze. W poszukiwaniu sposobów zaprodukowania *ex re* sprawy tow. Dobrodzickiej swej płatnej gorliwości — zamieszcza „Czas“ (poranny z dnia dzisiejszego) notatkę, w której wysila się na to, aby aroganckim tonem okazać jej swe lekceważenie; w tym celu, pisząc o tow. D., omija jej nazwisko, zastępując je w sposób rażący wyrazem: kobieta.

Ulicznikostwo swoje posuwa w końcu do tego, iż wgląda w sprawy prywatne państwa D., racząc swych czytelników jakiemiś niedomówieniami, zachwalanemi im, jako „bardzo zajmujące szczegóły“.

Nie myślimy ani zatrzymywać się nad deprawacyą istot, z pańskiej kabzy opłacanych, ani też bronić przed ich łotrostwem tow. Dobrodzicką, która swą odwagą i ofiarnością wzniosła się bez wątpienia ponad poziom, na którymby ją dotknąć mogły gadzinowe pióra; chcemy tylko w oczach bezstronnej opinii nikczemność „Czasu“ podkreślić — nic więcej.

Ugrupowanie stronnictw w sejmie. W sejmie galicyjskim zasiada obecnie:

podolaków	51	
stańczyków	30	
klub rolniczy	7	
konserwatysta dziki	1	
razem konserwatystów		89
centrum		11
dzikich centrowców		3
lewica sejmowa		33
ludowców		4
ruscy narodowcy		16
Niemiec		1
socyalista		1
mandaty nieobsadzone		3

Konserwatywna szlachta ma zatem obecnie 10 głosów ponad absolutną większość.

Nowiny krakowskie.

Komedya ze „śledztwem“ w sprawie nadużyć wyborczych, zarządzona przez ministra spraw wewnętrznych wskutek debaty wyborczej w parlamencie, nie ominęła także Krakowa. Przyjechał tu przydzielony do namiestnictwa starosta p. Dobrowolski i „przesłuchuje“ podpisanych na telegramach wystosowanych do ministra z powodu rozmaitych nadużyć wyborczych. Wczoraj między innymi „przesłuchał“ tow. Daszyńskiego i dra Bobrowskiego oraz sekretarza prezydyalnego magistratu p. dra Sikorskiego.

„Czas“ słynący z „dokładnych“ informacyj i w tym wypadku fałszywie podał, że p. Dobrowolski przybył dla „badania protestów wyborczych“. Przesłuchania te z protestami nic wspólnego nie mają i odnoszą się — jak wspomnieliśmy — wyłącznie do telegramów wysłanych do bar. Bienertha. Protesty wyborcze, o tem „Czas“ powinien wiedzieć, bada tylko Izba posłów, względnie wybrani dla poszczególnych protestów referenci komisyi legitymacyjnej. Ani komisya, ani referenci dotąd prac nie rozpoczęli; ostatnią czynnością komisyi był rozdział referatów, poczem sesya została przerwaną.

Głodowe płace gminne. Do szpitala Bonifratrów odstawiony został przed kilku dniami lampiarz gazowni miejskiej Sebastyan Czernik, ciężko chory na ogólne wycieńczenie i rozstrój nerwowy. W szpitalu stwierdzono, że jest on wygłodzony i cała jego choroba pochodzi z głodu. Dano mu podwójną porcyę wiktu szpitalnego i chory zaczął przychodzić do zdrowia, wyniszczony skutkiem systematycznego głodzenia się organizm zaczął przychodzić do sił.

Robotnik miejski chory z głodu? Jakie to dziwne, a jednak prawdziwe.

Czernik, który już około 20 lat jest lampiarzem gazowni miejskiej, pobierał do niedawna **48** K miesięcznej płacy; przy „regulacyi“ płac w tym roku otrzymał podwyżkę 6 K, tak że jego płaca obecnie wynosi **54** K. Ma on żonę i 7 dzieci; za mieszkanie w Dębnikach płaci 14 K miesięcznie. Na wyżywienie 9 ludzi, na opał i na przyodziewek dla całej rodziny pozostawało więc 40 K miesięcznie, a zatem na miesięczne utrzymanie jednej osoby **4** K **44** h, czyli po **14** h dziennie. Czy za to można żyć nawet w normalnych czasach, a cóż dopiero przy dzisiejszej drożyźnie?! Więc Czernik zarabiał ubocznie, ile się dało, ale niewiele mógł mieć z bocznego zarobu, bo lampiarz nie może wziąć żadnego stałego ubocznego zajęcia, gdyż dwa razy w tygodniu i w dzień jest zajęty przy czyszczeniu latarń, więc uboczny jego zarobek może być tylko dorywczy, o ile się trafi, i mały tylko, a niepewny dochód przynosi. To też Czernik musiał sobie od ust odejmować, aby wyżywić żonę i 7 dzieci. A gdy skutkiem głodzenia się osłabł, nie mógł już brać żadnej ubocznej pracy, nędza zwiększyła się jeszcze bardziej i Czernik jeszcze więcej musiał ściągać paska... aż z głodu wpadł w chorobę.

Ten smutny a prawdziwy obrazek ilustruje dosadnie gospodarkę dra Lea i jego kliki w gminie. Dużo reklamy, dużo błyskotliwego szychu z wierzchu, a pod spodem protegowanie lichwy drożyźnianej, wyzysk robotników gminnych, lekceważenie niedoli mieszkańców miasta i funkcyonaryuszów magistrackich.

Wykrycie malwersacyj w akcyzie, o którem pisaliśmy wczoraj, nastąpiło dzięki temu, że „zdejmkożuch“ jest na urlopie i kontrolę pełnił inny urzędnik, rewizor p. Sierhiejewicz. Ten wyłapał nadstrażnika F. na grubej malwersacyi w ten sposób: Dnia 22 b. m. nadstrażnik F., pełniący służbę na przystanku „rzeźnia miejska“, przepuścił do miasta 460 gęsi, opłatę od nich pobrał w kwocie 72 K, ale schował ją do kieszeni, a w „juxtach“ wpisał tylko jednę gęś. P. Sierhiejewiczowi zaś oświadczył, że gęsi te zostały odesłane nie do miasta, lecz gdzieś dalej koleją. W bardzo łatwy i prosty sposób stwierdził p. S., że to nieprawda, mianowicie na przystanku kolejowym wywiedział się od kierownika, że gęsi nie zostały odesłane koleją, lecz wpuszczone do miasta. Gdy zatem jasnem było, że gęsi tych F. nie wpisał, a opłatę akcyzową za nie zdefraudował, natychmiast go zasuspendowano i naczelnik akcyzy wdrożył szczegółowe dochodzenie za czas ubiegły. Defraudacye, w ten sposób popełniane, idą podobno w tysiące koron. Wykrycie ich było możliwem tylko dzięki temu, że kontrolę pełnił urzędnik, nie pozostający w żadnej zależności od defraudanta.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Kasa zamówień teatru zawiadamia, że bilety na premierę sobotnią są na wyczerpaniu. Próby ze sztuki dobiegają końca. Drugie przedstawienie „Szkoły“ w niedzielę dnia 29 b. m. W tygodniu przyszłym przedstawienie popularne naznaczono na poniedziałek 30 b. m., dane będą „Upiory“ Ibsena. Natomiast we środę ukaże się po raz czwarty „Cenzor moralności“ po cenach zwykłych.

Wybory do komisyi powszechnego podatku zarobkowego zostały wczoraj ukończone. — W klasie I na 15 uprawnionych głosowało 9; wybrani zostali Bogusław Mikucki, pełnomocnik hr. Potockiego i Zygmunt Fränkel, fabrykant likierów w Lipniku członkami, a Erwin Zipser, fabrykant sukna w Mikuszowicach i Michał Rossknecht, dyrektor browaru okocimskiego zastępcami; w klasie II na 215 uprawnionych głosowało 80. Wybrani zostali Maksymilian Ehrenpreis, właściciel fabryki wapna i Bernard Wachtel, spedytor członkami, a Jakób Eckstein, właściciel browaru w Kolbuszowy i Waleryan Stawiarski, właściciel rafineryi nafty w Lipinkach zastępcami. W klasie III wybrani zostali Abraham Margulies, kupiec i Franciszek Mikucki, aptekarz członkami; Adolf Pamm, zegarmistrz i Joachim Bandet, kupiec zastępcami; w klasie IV dr Ferdynand Eichhorn, lekarz, Adolf Scherer, agent handlowy i Jan Godzicki, kupiec członkami, Piotr Repetowski, introligator, Leib Eber, właściciel realności i Bolesław Armatowicz, jubiler zastępcami.

Rozprawa przeciw Reizerowi i Kaczorównie o zabicie Maryanny Reizer toczy się dziś już przez trzeci dzień. Dziś ukończono przesłuchanie świadków, poczem zaczęło się odczytywanie aktów. Około południa zaczną się przemówienia prokuratora i obrońców, a wyrok spodziewany jest na wieczór.

— **Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego,** począwszy od dnia 1 października 1907, będzie otwartą przed południem od godziny 9 do 12 i wieczorem od godziny 6 do 9.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Sobota: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki (nowość).

Niedziela: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki.

Poniedziałek: „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena (popularne).

Wtorek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Środa: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza (ceny zwykłe).

Czwartek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Piątek: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Sobota: „Przemysł pani Warren“, dramat w 4 aktach Bernarda Shaw'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadw. Marcinowskiej (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Z kraju.

Nową „twierdzę narodową“ otrzymał Lwów. Jest to gmach dla redakcyi „Słowa polskiego“ przy ul. Zimorowicza. A twierdza to prawdziwa.

Aby entuzyazm narodowo usposobionej ludności nie uszkodził okien tej świątnicy „ducha narodowego“, okna te zaopatrzono na parterze, pierwszem i drugiem piętrze w okiennice żelazne, automatyczne, spadające za pociśnięciem guzika w oka mgnieniu. Na trzeciem piętrze niema okiennic; tak wysoko „zapał narodu“ nie sięga.

Aby ochłodzić rozgorzały „narodowo“ tłum, któryby przyszedł czynić owacyę jedynemu narodowemu dziennikowi, zaopatrzono bramę w hydrant automatyczny, mogący w parę sekund potop uczynić na całej ulicy Zimorowicza.

Objęcie salin przez kraj. W sejmie postawiony zostanie wniosek, aby zacząć rokowania z rządem o oddanie salin galicyjskich w zarząd lub w dzierżawę kraju.

Asenterowani na wiosnę b. r. zostaną wedle rozporządzenia ministerstwa wojny powołani do czynnej służby dopiero 15 października, zamiast jak co roku 1 października. Zwłokę tę motywuje ministerstwo tem, że ćwiczenia korpuśne i dywizyjne odbyły się w tym roku tak późno, że oficerowie, nim zaczną naukę z rekrutami, muszą mieć kilka tygodni spoczynku.

Zwłoka ta 14-dniowa doskonale przyda się szczególnie chłopom zajętym wykopywaniem kartofli.

Nowy sąd powiatowy utworzyło ministerstwo sprawiedliwości rozporządzeniem z 19 b. m. w Rudniku przez wyłączenie kilku gmin z sądu powiatowego w Nisku. Nowy sąd będzie należał do okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie.

Pożar mostu kolejowego w Przemyślu. Wskutek wyrzucenia rozżarzonych z węgli lokomotywy pociągu osobowego, zajęły się w sobotę po południu o godzinie wpół do 3 progi mostu kolejowego na Sanie. Szczęściem straż pożarna spostrzegła na czas płomień i dym i udawszy się na miejsce wypadku, ugasiła pożar. Był to już czwarty taki w tym roku wypadek, którego winą jest znowu osławiony „sparsystem“ kolejowy. Progi bowiem tego mostu nie są wcale obite blachą, jak to być powinno.

Z zaboru rosyjskiego.

Represye w Łodzi. Tymczasowy generał-gubernator wojenny Kaznakow wydał następujące postanowienie obowiązujące:

1. „Zabrania się wchodzenia do fabryk osobom obcym, nie wyłączając delegatów różnych towarzystw i związków. Odpowiedzialność za niewykonanie niniejszego rozporządzenia wkłada się na dyrektora i portyera.

2. Właściciele lub przedstawiciele administracyi fabryk obowiązani są niezwłocznie zawiadamiać policyę o obecności w fabryce osób postronnych, o wynikłych strejkach i nieporządkach, o aktach terorystycznych, o nieprawnych zebraniach i wiecach w fabryce.

Winni niestosowania się do niniejszego postanowienia obowiązującego właściciele fabryk i przedstawiciele administracyi fabrycznej, zarządzający i portyerzy, karani będą karą pieniężną do 3000 rubli lub aresztem do 3 miesięcy“.

W czwartek o godz. 5 po południu w ogrodzie miejskim dokonano rewizyi osób tam się znajdujących i aresztowano 11 mężczyzn.

W tym samym dniu w fabryce Krusche i Endera w Pabianicach dokonano rewizyi, aresztując kilku robotników. W ogrodzie Kolejowym rewidowano wszystkich przechodniów. Aresztowano 5 osób.

Wykrycie składu broni. Jak donosi pet. ag. tel., w Kielcach przy ul. Staro-Warszawskiej w jednem z mieszkań wykryto skład broni komitetu okręgowego wojskowo-rewolucyjnej organizacyi. Zabrano trzy bomby, materyały wybuchowe, 10 browningów, 5 mauserów, 2000 nabojów, książki z talonami, pieczątkę komitetu, marki i korespondencyę. Aresztowano właścicielkę mieszkania i jej córkę.

Ospa w Warszawie szerzy się coraz bardziej. Na kresach miasta (Żelazna, Chłodna) epidemia ogarnia całe domy. Śmiertelność znaczna. W ostatnich dniach zaraza przeniosła się do śródmieścia, wybierając sobie siedlisko głównie w okolicach Marszałkowskiej, w pobliżu Złotej i Zielnej. Lekarze są bardzo zaniepokojeni przebiegiem epidemii.

Z caratu.

Ostrożnie z przyjacielem cara! Przyjaciel osobisty cara książę Esper (sic!) Uchtomskij, redaktor gazety „Pietierburgskija Wiedomosti“, został za pewną notatkę skazany na grzywnę w wysokości 1000 rubli, a z zamianą w razie żądania na areszt półtoramiesięczny. Książę powiedział komisarzowi, iż nie uważa grzywnę za karę dla siebie i woli więzienie. Taki niespodziewany zwrot sprawy przestraszył ogromnie gradonaczalnika, gdyż przyjacielowi cara w więzieniu siedzieć nie wypada; wobec tego kara została przez gradonaczalnika zniesiona.

Wybory w Petersburgu. Wyjaśnia się, iż w pierwszej (wysoki cenzus majątkowy) kuryi Petersburga postępowcy (kadeci itd.) postawią kandydaturę redaktora „Wiestnika Jewropy“ Stasiulewicza, b. generał-gubernatora Subboticza i mistrza ceremonii dworu carskiego hrabiego Orłowa-Dawydowa. Były zaś minister I. Tołstoj stawia swoją kandydaturę w drugiej kuryi.

Zaiste symptomatyczną jest ilość rozmaitych ex-biurokratów, stawiających swe kandydatury z ramienia postępowców.

Indyferentyzm prawyborców. Jak pokazuje się, próby urządzenia zgromadzeń przedwyborczych w Moskwie spełzły na niczem nie dzięki represyom rządowym, lecz dzięki niesłychanej obojętności prawyborców. Na jedno zgromadzenie przedwyborcze w Moskwie, zwołane na ostatnią niedzielę, z 1000 zaproszonych prawyborców stawiło się 30, a na drugie — siedmiu.

Losy Kruszewana. Osławiony prowodyr chuliganów kiszyniewskich, organizator licznych pogromów, wydawca i redaktor wielu „pism“ antysemickich itd., Kruszewan, stracił popularność wśród kiszyniewskich czarnosecińców i został wykreślony ze spisu kandydatów do Dumy, ułożonego przez swych byłych przyjaciół z Puryszkiewiczem na czele. Wobec tego Kruszewan założył nową partyę — „Rosyjska“(!) i agituje za nią, tłómacząc, iż należeć do niej mogą i ci, którzy nie solidaryzują się z programem „Związku narodu rosyjskiego“.

Organ prowokatorów. Bezczelne kłamstwa gazety „Now. Wremia“ nigdy nie dochodziły to takich granic jak obecnie. Z powodu nieustającego pogromu w Odessie, Mieńszykow pisuje codzień sążniste artykuły, tchnące taką zwierzęcą nienawiścią do żydów, jakiej niema chyba nawet w „organie“ Kruszewana. Każdy artykuł Mieńszykowa bywa przedrukowywany w „Russkoje Znamia“, centralnym czarnosecinnym organie.

W jednym z ostatnich numerów „Nowoje Wremia“ pisze, iż „zuchwałość żydów doszła do tego stopnia, iż chrześcijanie w Odessie są faktycznie niewolnikami żydów“.

Pomyśleć tylko, iż „Now. Wremia“ to organ półoficyalny!

Ze świata.

Defraudacya w urzędzie podatkowym. Służący głównego urzędu podatkowego w Strassburgu zbiegł wczoraj, zdefraudowawszy 60.000 marek.

Proces eksministra Nassiego i jego sekretarza Lombardo zacznie się w początku listopada przed senatem włoskim ukonstytuowanym w najwyższy trybunał państwa. Przewodniczyć będzie prezydent senatu Cannonico w asystencyi senatorów Munichi i Manfredi. Oskarżać będą wybrani przez Izbę deputowanych posłowie Mariotti, Tomasini i Pozzi, bronić będzie 13 adwokatów.

Wystrzegać się posłów! Takie obwieszczenie kazał wybębnić wójt gminy Daubnik na Morawach. Ponieważ posłowie jeżdżą do Wiednia, gdzie panuje ospa, a zatem chłopi uciekajcie od posłów jak od zapowietrzonych.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czwarty kwartał.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 27 września.

Ruch górników na Śląsku.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.). W niedzielę 29 b. m. odbędzie się w Bogumінie konferencya delegatów z całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego, celem naradzenia się nad ostatnią odpowiedzią przedsiębiorców na zmodyfikowane żądania górników. Konferencya ma rozstrzygnąć, czy należy dalej prowadzić układy z baronami węglowymi, czy też odrazu rozpocząć strejk górników na Śląsku.

Wypadek kolejowy na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Według komunikatu dyrekcyi kolei państwowej podczas katastrofy w Erkörtvelyes dwaj podróżni zostali ciężko, 5 lekko zranionych i 5 osób odniosło lekkie zdarcie skóry. 5 wozów jest zdruzgotanych. Wykolejenie nastąpiło z powodu niezwrócenia uwagi na sygnał „zatrzymać się“. Winny maszynista pociągu towarowego został natychmiast ze służby usunięty.

Nagy Karoly. (Węg. biuro kor.). Wczoraj rano koło stacyi Erkörtvelyes pociąg towarowy wjechał na pociąg osobowy. Cztery próżne wagony pociągu osobowego i trzy wagony towarowego zostały zdruzgotane. Z podróżnych pociągu osobowego około 20 osób rannych, z tych kilka ciężko.

W. ks. Badeński.

Berlin. (Tel. wł.). Z Mainau donoszą, że w. ks. Badeński jest umierający. Katastrofa nastąpi lada godzinę.

Balon do sterowania.

Berlin. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się w Friedrichshafen nad jeziorem badeńskiem druga jazda balonu do sterowania pomysłu hr. Zeppelina. Balon wznosił się i opadał, posłuszny sterowi. Tysiące ludzi przyglądało się widowisku, z którego zrobiono zdjęcie dla kinematografu.

Straszne burze we Francyi.

Lodeve (Poł. Francya). Burza, jaka tu szalała, wyrządziła ogromne szkody w okolicy. Znaleziono zwłoki pewnego hiszpańskiego robotnika. W całej okolicy wiele domów uległo zniszczeniu. Wiele osób miało zginąć. Powódź unosi meble i sprzęty. Dworzec stoi pod wodą. Panuje brak żywności. Także w miejscowości Beziers zawaliło się wiele domów.

Paryż. W okolicy Beziers wyrządziła wczoraj ulewa straszne zniszczenie, przyczem także wiele osób zginęło. Mosty kolejowe popsute. Także z kilku innych miejscowości donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych prze wylewy.

Zaślubiny hr. Montignoso.

Londyn. (Tel. wł.). Dwór saski zawiadomił p. Toselli, że w razie niewydania księżniczki Moniki, poczyni dyplomatyczne kroki u rządu włoskiego, aby siłą dziecko wydostać. Pani Toselli odpowiedziała do Drezna następującą depeszą: Ja i mój mąż jesteśmy zdecydowani nie rozłączać się pod żadnym warunkiem z Moniką. Żadne groźby, ani obietnice nie zdołają nas do tego skłonić. Toselli dodał od siebie, że stawi najsilniejszy opór żądaniu króla saskiego. Gdyby posłańcy jego chcieli użyć gwałtu, czeka ich gorące przyjęcie.

Rzym. (Tel. wł.). Pani Toselli ma tu przybyć, aby prosić papieża o unieważnienie jej małżeństwa z królem saskim.

Wojna w Marokko.

Casablanca. Jak zapewniają, szczepy, które rozpoczęły z generałem Drude pertraktacye, po dwugodzinnych rokowaniach poddały się, cztery inne szczepy dotąd się nie poddały.

Paryż. Generał Drude donosi, że cztery dalsze szczepy wysłały delegatów, celem prowadzenia pertraktacyj pokojowych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawę taneczną** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie w sobotę 5 października w lokalu Związku stow. rob. (ulica Wiślna 5). Program nader urozmaicony. Początek zabawy o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h. Bilety można wcześniej nabywać w Związku stow. rob. po cenie 50 h.

* **Wiek pary i elektryczności,** pod tym tytułem wygłosi tow. inżynier Libański dwie prelekcye w **Sanoku** (w sali „Sokoła“). Wykład pierwszy w sobotę 28 b. m.: Maszyna parowa i rozwój komunikacyi — świat maszyn i fabryk w przemyśle — przeobrażenia ekonomiczne — cuda elektrotechniki. Wykład drugi w niedzielę 29 b. m.: Żegluga morska — marynarka wojenna — statki podwodne — telegraf bez drutu — zimne światło przyszłości — żegluga nadpowietrzna. Prelekcye ilustrowane licznymi obrazami świetlnymi. Wstęp 10 h.

* **Baczność krawcy z pracowni Ciołkowskiego!** W poniedziałek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5, II. p.) konferencya krawców z pracowni Ciołkowskiego z porządkiem dziennym: 1) Obecne stosunki a płace robotnicze. 2) Organizacya.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 27 września. Pszenica na październik 11·10 do 11·11. Pszenica na kwiecień 11·76 do 11·77. Żyto na październik 9·58 do 9·59. Żyto na kwiecień 10·16 do 10·17. Owies na październik 7·81 do 7·82. Owies na kwiecień 8·30 do 8·31. Kukurudza na wrzesień 6·75 do —·—. Kukurudza na maj 6·77 do 6·78. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: pięknie.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurnie, słaby wiatr, temperatura mało zmienna, miejscami mgła poranna.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód“ jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).